„SŁOWO BOŻE"

Dodatek do Nr. 36.

Ewangelia na niedzielę czternastą po Zielonych Świątkach.

W on czas mówił Jezus uczniom Swoim; Żaden nie może dwom Panom służyć. Bo albo jednego będzie nie nawidził, a drugiego będzie miłował. albo jednego trzymać się będzie. a drugim wzgardzi. Nie możecie Bogu służyć i mamonie. Dla tego powiadam wam, nie troszcie się o życie wasze, cobyście jedli, ani o ciało wasze, czembyście się odziewali. Czyliż dusza wasza nie jest ważniejsza niż pokarm, i ciało niźli odzienie? Wejrzyjcie na ptaki powietrzne, iż te nie sieją, ani żną, ani zbierają do gumien; a Ojciec wasz niebieski żywi je. Czyliście wy nie daleko ważniejsi niż one? I któż z was, troszcząc się, może przydać do wzrostu łokieć jeden? A o odzienie czemu się troszczycie? Przypatrzcie się liliom polnym, jako rosną; nie pracują ani przędą. A powiadam wam, iż ani Salomon, we wszystkiej ozdobie swej, nie bywał tak przybrany, jako jedna z tych. A jeźliż trawę polną, która dziś a jutro będzie w piec wrzucona, Bóg tak przyodziewa; jakoż daleko więcej was, małowierni? Nie troszczcież się tedy, mówiąc: Cóż będziem jeść, albo co będziemy pili, albo czem się będziem przyodziewać? Boć się o to wszystko poganie wielce starają. Albowiem Ojciec wasz niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie. Szukajcież tedy naprzód Królestwa Bożego i sprawiedliwości Jego, a to wszystko będzie wam przydano.

Św. Mateusza w rozdziale VI, wiersz 24—33.

NAUKA.

Boski nasz Zbawiciel, chcąc obudzić w sercach naszych gorącą miłość i dziecięcą ufność w Jego św. Opatrzność, wskazuje nam w dzisiejszej ewangelii na ptaki niebieskie i poleca brać sobie z nich przykład. „Wejrzyjcie na ptaki niebieskie, iż nie sieją, ani żną, ani zbierają do gumien a Ojciec wasz niebieski żywi je. Ażaliż wy nie daleko ważniejsi, niż one?" I zaprawdę, od tych nierozumnych stworzeń możemy się nauczyć tej ważnej prawdy, że Ojciec niebieski nie opuszcza nikogo, kto w Nim nadzieję położył, a przytem sumiennie spełnia, co do niego należy. Patrzcie na te miliony ptaszą̨t, jak one swobodnie i wesoło bujają w powietrzu. Stwórca w swej dobroci nieskończonej o żadnem z nich nie

i dzieciom głód dokucza, że dzieci nie widząc dobrego przykładu rodziców, rosną jak dziczki w ogrodzie. O jak surowy sąd czeka niedbałych rodziców, o których św Paweł te słowa powiedział: **„Jeśli kto o swych, a najwięcej o domowych pieczy nie ma, zaprzał się wiary i jest gorszy niźli niewierny“**, to znaczy: kto nie ma starania o swoich domowników, gorszym jest niżeli poganin. O zaprawdę, człowiek powinien uczyć się od ptaszków i głupich zwierząt aby go one kiedyś na sądzie bożym nie oskarżały i nie potępiły.

Lecz popatrz się jeszcze kochany czytelniku, na ptaszki, jak nie widać u nich trwożliwej troski pomimo bardzo skrzętnej pracy. A one także wiedzą, co to znaczy głód, o gdyby tylko mówić umiały, wiele o tem moglibyśmy się od nich dowiedzieć. A mimo to są one wesołe, swobodnie skaczą z gałązki na gałązkę, swobodnie bujają w powietrzu i nucą swe piosnki na chwałę Stwórcy. A człowiek jakże często stoi wśród całej przyrody tchnącej radością i weselem, sam jeden z głową pochyloną, zafrasowany, ze smutkiem i troską na czole, z bólem i niezadowoleniem w sercu, ze łzą w oku a ze skargą i złorzeczeniem na ustach. Gdy musi jąć się ciężkiej pracy a zwłaszcza gdy mu się w tej pracy cośkolwiek nie powiedzie, wybucha gniewem, złorzeczy sobie i drugim, bluźni przeciw zawsze dobremu Bogu. O popatrz zły człowiecze na ptaki niebieskie, na ich swobodę i wesołość, nawet wśród ich pracowitego zajęcia i ucz się od nich, jak masz zawsze iść do pracy, ze spokojem umysłu, jak zawsze nawet wśród niepowodzenia masz wielbić Najdobrotliwszego Boga. Nie zapominaj nigdy, że masz w niebie najlepszego Ojca, bez którego wiedzy nic się nie dzieje, nie zapominaj o tych słowach Chrystusowych: Jeśli Ojciec niebieski żywi ptaki i przyodziewa lilie polne, jakoż daleko więcej was małej wiary? Idź więc do pracy z umysłem pogodnym, ochoczym, z radością serca i tem przekonaniem, że spełniasz wolę Bożą. Ta ochoczość doda ci sił i wytrwałości, ona ci osłodzi i uprzyjemni samą pracę. Proś także Boga o błogosławieństwo w pracy, bo mówi Psalmista: **„Jeśli Pan nie zbuduje domu, próżno pracowali, którzy go budowali“.**

Ażeby zaś pomimo naszej pracy nie zabrakło chleba i środków do życia potrzebnych, dał nam Pan Jezus na to jeden pewny a sekretny środek. Świat o tem środku nie wiedział, dopiero Pan Jezus nam ten sekret odsłonił, gdy rzekł: **„Szukajcie tedy naprzód królestwa Bożego i sprawiedliwości Jego, a to wszystko będzie wam przydano“.** A więc musimy przedewszystkiem starać się o zbawienie duszy, aby ona była miłą Bogu, a wtedy Pan Bóg resztę nam przyda, to jest pomoże, aby nam nie brakło tego, co nam do życia jest potrzebne. **W Bogu więc, w Jego św. Opatrzności złożmy całą naszą nadzieję.**

zapomina, dla każdego przygotował pożywienie, jakie jego naturze odpowiada. Nawet wróbel tak pospolity, że, jak mówi Pan Jezus, dwa ich można kupić za grosz, nie spadnie z dachu bez wiedzy Ojca niebieskiego. Jeżeli więc Opatrzność Boża tak troskliwie czuwa nad najmniejszem stworzeniem, jakże mógłbyś ty człowiecze swego Najlepszego Ojca tak obrażać, powątpiewać o Jego dobroci i z trwożliwą troską pytać się: Co będę jadł, co będę pił, czem się będę przyodziewał? Czyż ten, który żywi ptaki niebieskie i przyodziewa lilie polne, może zapomnieć o swojem dziecku, które stworzył na to, aby go kiedyś oglądało i wielbiło w wiekuistej chwale. Tak więc ptaki dają nam naukę o tem, co dla nas czyni, lecz zarazem uczą nas, co my sami jesteśmy obowiązani czynić.

Przypatrz się uważnie, kochany czytelniku, ptaszkom, jak one wytrwale pracują, jak bez wytchnienia przelatują i skaczą z miejsca na miejsce, aby znaleźć to ziarneczko, które się gdzieś zatrąciło, lub uchwycić komara, lub wyszukać gąsieniczkę ukrytą w liściu drzewa. O prawdziwie, to pożywienie nie wpada im samo do dzióbka, one muszą z wielkim trudem i z wielką zapobiegliwością o nie starać się i szukać. Tak podobnie i ty chrześcijaninie musisz wyciągnąć ręce do pracy i ze skrzętną pilnością starać się o chleb do życia. Tak Bóg rozkazał, tego wymaga nasze własne dobro, praca bowiem nie tylko daje nam chleb powszedni, lecz także jest jednym z bardzo ważnych środków uświęcenia naszej duszy, jest więc tem samem środkiem zbawienia naszego.

Lecz uczmy się także od ptaków niebieskich pracować nie tylko dla siebie, lecz także dla dobra bliźnich a w pierwszym rzędzie swojej rodziny. Przypatrz się ptaszynie, jak ona skrzętnie stara się o wyżywienie swoich dzieci. Po kilkaset razy na dzień zlatuje z gniazdka na ziemię lub na drzewa, aby szukać ziarneczka lub chwytać muszki, przynosi je swym młodym, sobie ujmuje pokarmu, aby tylko dzieci zadowolić. Patrzcie chrześcijanie, tak postępują nierozumne zwierzęta, a iluż jest rodziców, którzy otrzymali rozum od Pana Boga a zaniedbują starania o swoich najbliższych? Jeszcze słonko nie wyjrzało, zaledwie brzask na niebie, ptaszyna, zaśpiewawszy pieśń na chwałę swego Stwórcy, biegnie przygotować śniawojennej, powinien każdy z nas oczyścić duszę i ten, co idzie na słonko już wysoko, namyśla się dopiero, czy podnieść się z nocnego spoczynku, zanim pomyślał o rannym pacierzu i pochwalił Boga, już przeklina, kłóci się i obraża Boga, ważniejsze u niego jedzenie i to niebyle jakie, aniżeli zarobić na niego, a gdy wreszcie zabierze się do jakiejś roboty, z jaką ociężałością to czyni, ile przytem niecierpliwości i złorzeczenia? Siedzieć godzinami i po całych nocach przy pijatyce, to mile dla niego zajęcie. Nie dba, że w domu żonie

Jeżeli zaś Pan Bóg czuwa nad każdem stworzeniem a szczególnie nad człowiekiem, to jeszcze więcej opiekuje się całymi narodami i Kościołem swoim. Gdy więc teraz nasz naród jest w tak cężkiem położeniu, a tak ochoczo składa ofiary życia i mienia w obecnej sprawiedliwej wojnie, możemy drodzy czytelnicy mieć silną nadzieję, że Bóg nas nie opuści, że wszystkięm pokieruje najlepiej dla dobra naszego.

Wśród tych trosk, jakie wskutek wojen zaciężyły niemal nad całym światem podobało się Panu Bogu dotknąć swych wiernych ciężkim ciosem. Zmarł Ojciec św. Pius X., słusznie „ogniem gorejącym“ zwany, gdyż przez cały czas rządów swoich starał się usilnie o to, aby rozpalić wszystkich miłością ku Chrystusowi Panu. Naród nasz stracił w Piusie X. współczującego z nami ojca i pocieszyciela. „Gdyby to było w mojej mocy“, powiedział do Polaków, „czyniłbym cuda, aby okazać mą miłość dla Polski... radbym znaleść się wśród was, wziąć krzyż wasz na moje barki, nieść go za was“. Lecz mamy silną nadzieję, że w tych wielkich potrzebach całego Chrześcijaństwa Opatrzność Boża znajdzie najgodniejszego męża, który zapewne już obejmie ster łodzi Piotrowej, gdy wy, drodzy chrześcijanie te słowa czytać będziecie.

We wszystkich sprawach naszych, w cierpieniach narodu naszego, w potrzebach Kościoła św., krzepmy się drodzy czytelnicy nadzieją chrześcijańską, oddaniem się św. Opatrzności Bożej, dlatego niechaj codzienną naszą modlitwą będzie ta pieśń prześliczna:

Kto się w opiekę podda Panu swemu,
A całem sercem szczerze ufa Jemu,
Śmiele rzec może: Mam obrońcę Boga,
Nie przyjdzie na mnie żadna straszna trwoga. Amen.

X. B.

NIHIL OBSTAT.

J. C. Tobiasiewicz
cenzor.

L. 6518/14

POZWALAMY DRUKOWAC.

Z Książęco-biskupiego Konsystorza

Kraków, dnia 29 sierpnia 1914.

† Adam Stefan